

W



itaj, Maleńki Czytelniku! Zbliża się uroczystość Wszystkich Świętych. Jest to jeden z najradośniejszych dni dla chrześcijan. Wspominamy zmarłych, którzy przebywają z Bogiem w Niebie. W ciągu roku prawie każdego dnia Kościół wspomina jednego lub kilku świętych znanych z imienia. Jednak ich liczba jest znacznie większa. Wielu ludzi osiągnęło świętość w ciszy i ukryciu.

1 listopada Kościół czci wszystkich świętych

– oficjalnie uznanych i tych nieznanych. Uroczystość przypomina też prawdę o powszechnym wezwaniu do świętości, gdyż każdy z wiernych został do niej powołany. Bóg pragnie, byśmy wszyscy stali się święci. O pomoc w tym warto prosić niebiańskich orędowników.

Dziś pragnę opowiedzieć historię pewnej kobiety zaprzyjaźnionej ze świętymi. † Gdy byłam mała, często chorowałam. Musiałam przez dłuższy czas zostawać w łóżku. Gorączka i ból głowy przeszkadzały w czytaniu książek czy bawieniu się z lalkami. Brakło nawet sił do rozmowy ze swym pluszowym pieskiem, który „chorował” wraz ze mną.

Godziny ciągnęły się bezlitośnie długo, dźwięk wskazówek zegara kołysał, a zarazem denerwował. Czekałam na powrót rodziców z pracy, a siostry ze szkoły, ponieważ wtedy dużo rozmawiali ze mną, bym się nie nudziła, zapominała o chorobie.

Pewnego razu tata powiedział, że z powodu zbliżającego się dnia Wszystkich Świętych poprosi kapłana, by przyniósł mi w Hostii Pana Jezusa. Byłam już po I Komunii św., więc bardzo się ucieszyłam. Mama z okazji niezwykle wizyty przygotowała pokój: powiesiła czyste firanki, uporządkowała zabawki, zaściła stół najbielszym obrusem, położyła na nim Biblię i krzyżyk, postawiła świecę. Siostra ozdobiła stół różnokolorowymi bukietami kwiatów i pomogła mi się przebrać w czystą piżamkę. Wszystko było przyszykowane do ważnej wizyty.

W nocy nie mogłam zasnąć – męczyła mnie gorączka. W dodatku po głowie zaczęły chodzić nieprzyjemne myśli. Jakiś głos wewnątrz powiedział:

– Aha, oczywiście! Myślisz, że Pan Jezus będzie chciał przyjść do takiej jak ty? Nigdy! Nie jesteś jedyna na świecie. Zajmuje się tylko dorosłymi.

Zadrżałam ze strachu i smutku. Nie miałam sił protestować. Byłam gotowa biec do rodziców, by odwołać wizytę kapłana, gdy ciemne myśli zastąpił jasny powiew wiatru. Usłyszałam cichy śmiech i czyjeś życzliwe słowa:

– Nie daj się okłamać. Jezus bardzo kocha dzieci, szczególnie samotne, chore i smutne.

– Takie jak ja – pomyślałam.

– Tak właśnie! – usłyszałam w odpowiedzi. – Przyszłam, by ci to powiedzieć i chcę, byś cierpliwie na Niego czekała. Jest to nasz najlepszy Tata. Otrzymałam od Niego wiele róż i zostawię jedną tobie.

– O, dziękuję, dziękuję! Powiedz, jak masz na imię? – zapytałam.

– Możesz mnie nazywać Małą Tereską. Jeśli będzie ci smutno, wołaj mnie! – głos dźwięcznie się zaśmiał.

Po chwili znów usłyszałam nieprzyjemne jazgot:

– Myślisz, że Boga interesują drobiazgi? Co znaczy jeden człowiek, jeśli musi rządzić całymi narodami! Nie jesteś warta Jego uwagi. Do serca znowu zakradły się wątpliwości. Jednak wkrótce doniósł się do mnie ładny śpiew o tym, jak Bóg pokochał cały świat i każdą małą istotę, o tym, z jaką pieśzczotliwością opiekuje się każdym człowiekiem, zwierzęciem i nawet najmniejszą roślinką. Głos, który śpiewał, był łagodny jak słodki miód, a zarazem mocny jak szybka rzeka. Gdy piosenka się skończyła, zwrócił się do mnie:

– Jesteś bardzo ważna dla Pana Jezusa. Umarł na krzyżu zarówno dla mnie, jak i dla ciebie. Nie zapominaj o tym. Pozostawię ci maleńkie pióro. Gdy będziesz na nie patrzyła, myśl, że jesteś podobna do pisklęcia, o które troszczy się Niebo!

– A jak masz na imię? – ledwo zdążyłam zapytać.

– Franciszek – usłyszałam w odpowiedzi. – Pamiętaj o mnie, gdy znów zaczniesz powątpiewać, że Bóg cię kocha.

Uspokojona tymi słowami, a zarazem trochę zdumiona, zamknęłam oczy. Zanim zdążyłam zasnąć, usłyszałam jadowity okrzyk:

– Uważaj, bo te głupoty całkiem zaprzątną ci głowę! Jesteś tak naiwna, że Jezus nie będzie miał o czym z tobą rozmawiać. Jego święci – oni to są mądrzy. Twoja Tereska została doktorem Kościoła! A Franciszek... Niby taki ubogi człowiek i taki dziwak, a jego zgromadzenie zakonne jest jednym z najliczniejszych na świecie! Istnieje też wielu innych, oni też nie mówią prawdy o Bogu. Prawda zaś polega na tym, że szanuje On tylko mądrość, sprawiedliwość... I co? Jeszcze wierzysz, że Jezus przyjdzie do ciebie?

– Koniecznie przyjdzie. Jak przyszedł do mnie – rzekł ktoś cicho, lecz wyraźnie. – Nie byłam wykształcona, ale Bóg mnie mocno pokochał. Skończyłam tylko cztery klasy podstawówki, a On nie miał nic przeciwko temu. Pragnął ze mną rozmawiać i uczyć wiary w Jego miłosierdzie, ponieważ to jest najważniejsze. Ufaj tylko Jezusowi. Zostawię dla ciebie obrazek, namalowany z Jego nakazu, aby ci o tym przypominał. Nie opuszczaj głowy i przygotuj się do jutrzejszego spotkania z Nim. Teraz już będziesz spała spokojnie, a my z przyjaciółmi zatroszczymy się o twój sen.



~~Święci orędownicy - to jest książka, która ma być dla Ciebie pomocą w nauce. W niej znajdziesz wiele ciekawych informacji o historii, geografii, biologii, chemii, fizyce, matematyce i innych dziedzinach nauki. Książka ta jest przeznaczona dla uczniów szkół podstawowych i średnich. W niej znajdziesz wiele ciekawych informacji o historii, geografii, biologii, chemii, fizyce, matematyce i innych dziedzinach nauki. Książka ta jest przeznaczona dla uczniów szkół podstawowych i średnich.~~